

KAT – Ballady (1994)

Written by bluelover

Saturday, 30 January 2010 12:10 - Last Updated Monday, 18 January 2016 14:37

KAT – Ballady (1994)



1. *"Legenda wyśniona"*
2. *"Głos z ciemności"*
3. *"Talizman"*
4. *"Łza dla cieniów minionych"*
5. *"Delirium tremens"*
6. *"Czas zemsty"*
7. *"Robak"*
8. *"Bez pamięci"*
9. *"Niewinność"*

Muzycy: Roman Kostrzewski - śpiew, koncepcja okładki Ireneusz Loth - perkusja, chórki Piotr Luczyk - gitara, chórki Jacek Regulski - gitara Wojciech Mrowiec - gitara (utwory "Czas zemsty", "Talizman") Krzysztof Oset - gitara basowa Tomasz Jaguś - gitara basowa (utwór "Czas zemsty") Krzysztof Stasiak - gitara basowa (utwór "Głos z ciemności") Józef Skrzek - fortepian (utwory "Legenda wyśniona", "Delirium Tremens", "Niewinność")

"Ballady" Kata zawsze będą mi się kojarzyć z bardzo wczesnymi porankami po tzw. domówkach - godziną czwartą lub piątą rano, kiedy towarzystwo zmęczone zabawą zalega po kątach lub nie jest już w stanie nawiązać kontaktu z rzeczywistością. Muzyka, do niedawna prawie zagłuszająca rozmowy, teraz spokojnie sączy się z głośników. W takich chwilach często przychodzi czas na różne wynurzenia i zwierzenia, przeważnie niezbyt wesołe. "Niedobitkom" nic tak wówczas nie służy, jak właśnie melancholia "Ballad", najbardziej nietypowej płyty w dyskografii zespołu.

Album to zbiór nowych, nastrojowych kawałków, okraszony kilkoma starszymi utworami ("Łza dla cieniów minionych", "Głos z ciemności" i "Czas zemsty"). Kat raczył słuchaczy balladami już nie raz - przykładem niech będzie niezwykle "Trzeba zasnąć" (pochodzące z płyty "Szydercze zwierciadło") czy perełek w stylu "Płaszcz skrytobójcy" (tekst zaczerpnięty z poezji Tadeusza

KAT – Ballady (1994)

Written by bluelover

Saturday, 30 January 2010 12:10 - Last Updated Monday, 18 January 2016 14:37

Micińskiego) i "Słodki krem" (z krążka "Róże miłości najchętniej przyjmują się na grobach"). Do tej listy wielu dorzuciłoby nie mniej słynne "Purpurowe gody", jednak ich nastrój nieco burzy wers "naga budzisz się w wielkich jajach"... Przynajmniej według mnie. Wolniejsze utwory - podobnie jak u innych thrashowych zespołów - były uzupełnieniem ostrzejszej całości. "Ballady" natomiast pokazały bardziej liryczne oblicze Kata.

Płytę rozpoczynają delikatne dźwięki pianina, a więc "Legenda wysniona", której niezwykle nastrój potęgują dochodzące później ciężkie gitary. Trudno zapomnieć ten kawałek - być może chodzi o tekst, być może o linię melodyczną, być może chodzi o klimat... Atmosferę podtrzymuje wojowniczy "Głos z ciemności", a ukojenie przynosi instrumentalny "Talizman". Jednak to przysłowiowa cisza przed burzą, ponieważ zaczyna się "Delirium Tremens", chyba najcięższy tekstowo utwór na płycie, który rozpoczynają słowa "Mamo tyle lat nie ma cię...". Jego kulminacją jest gorzki monolog Kostrzewskiego - "mam 25 lat i życie połamane jak patyk..." Po mrocznym i przytłaczającym "Delirium Tremens" otrzymujemy kolejną dawkę smutnego piękna - "Łzę dla cieniów minionych". To kolejny kawałek Kata, o którym próżno pisać - trzeba go po prostu usłyszeć. Po deklaracjach "okręt mój płynie dalej" nadchodzi zimny "Czas zemsty". Utwór trudno nazwać typową balladą, choćby ze względu na buntowniczy klimat i momentami marszowe tempo muzyki, a także słowa w stylu "z głębi ran, z chaszczy i nor, zemsty nadszedł czas i przemoc" oraz "wzniósł Abadon stary miecz, plunął w piach, wojna psie!". Nie ulega jednak wątpliwości, że piosenka idealnie komponuje się z całością płyty. Końcówka albumu przynosi słuchaczowi ukojenie połączone z zadumą. Do "Robaka", "Bez pamięci" i "Niewinności" przekonywałam się najdłużej, postrzegając je jako zbyt delikatne, psujące spójność płyty. Jednak w pamięci na długo pozostawały mi urywki tekstów takich, jak "sługami Boże jesteśmy twymi w grobach, bo praw za życia równych nie ma" ("Robak"), "Starta na proch przez ludzi, czczą kierat, by prędeż to szło, toczą się kamienie bez imienia" ("Bez pamięci") czy wreszcie "do dzikich borów idę, między psy, szukam żył źródlanej wody, czystej krwi" ("Niewinność"), których wymowę podkreślała muzyka - mniej agresywna niż to zwykle u Kata, ale niezwykle przejmująca.

Każde przesłuchanie "Ballad" to fascynująca emocjonalna podróż, bez względu na stan ducha - choć przestrzegam wrażliwców, których ta muzyka może wpędzić w przysłowiowego "doła". Płyta, wydana ponad dekadę temu, świetnie broni się i dziś. Jeśli jednak ktoś szuka w muzyce przede wszystkim nowinek, zaskakujących rozwiązań, to srodze się zawiedzie, ponieważ ten album to przede wszystkim potężna dawka emocji. "Ballady" wypełnia muzyka, która może zostać w człowieku na całe życie. W moim przypadku tak właśnie jest. –Argesh, rockmetal.pl

download (mp3 @320 kbs):

KAT – Ballady (1994)

Written by bluelover

Saturday, 30 January 2010 12:10 - Last Updated Monday, 18 January 2016 14:37

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [zalivalka](#) [cloudmailru](#) [oboom](#) [uplea](#)

[back](#)